

N A S Z
G Ł O S

**CZASOPISMO REGJONALNE
ZIEMI AUGUSTOWSKIEJ. ●
REDAGUJE KOMITET ● WYDA-
JE ZWIĄZEK NAUCZ. POL-
SKIEGO W AUGUSTOWIE ●**



XI-ty TYDZIEŃ L. O. P. P.

*A kiedy burza ponad nami
Jak z ciężkich dział wyrzuci gromy,
My zasłonimy was skrzydłami
I ocalimy wasze domy.
(pieśń lotników).*

Nie o tej burzy śpiewa lotnik polski — co pełna błyskawic w skwarne dnie i noce letnie przesuwa się często ponad naszymi głowami, darząc łąki, pola

HENRYK KODŹ.

KTO WINIEN?

*Ja wiem, — jest ciężko: — marna konjunktura
I dużo, dużo pracy nie popłaca pono...
Ręce opadły ludom: — czarna przyszła chmura,
Wczoraj o tem na jednym z posiedzeń mówiono.*

*I są kraje, gdzie zboże i kawę spalają,
Bo... za tanie są dzisiaj na światowych rynkach,
Bo... procentów dziś z góry liczonych nie dają,
I cicho się zrobiło na hucznych dożynkach.*

*Ziarno, o które modlił rolnik pracowity
Stało się dlań przekleństwem: — dziwny moment chwili
Jak gdybyśmy wszystkich głodnych dawno nakarmili,
Jak gdyby każdy człowiek na świecie był syty!*

*Kiedy przebiegam miejskie ulice spalane
W codziennem pożądaniu zarobkowej pracy,
Tak rzadko napotykam twarze roześmiane,
I tak natrętnie o chleb blagają żebracy.*

*I tyle widzę dzieci u okien piekarni.
Jak gdyby przed czarodziejskim — wysnionym pałacem:
A w oczach przechodniów tkwi tyle męczarni
I snują się bezrobotni po zamartwych placach.*

*Ja wiem, — to konjunktura wszystkiemu jest winna
Chodzić musi ktoś w złocie, by biedak był syty!
A dziś zbożowa giełda była znów bezczynna:
Była podaż — nie było odbiorców i... kwita!*

*Dziś zabrakło odbiorców, — o ironjo losu!
Pozwólcie! — przyprowadzę wam milion zgłodniałych
Zestrzelę w jeden okrzyk: — „chleba“! wszystkie głosy
I sprawdzimy, czy podaż nie będzie za mała!*

*A może-m myśleć o tem wszystkim nie powinien
Bo cóż temu poradzę? — Jest źle no i — basta!
A jednak patrząc w twarze zgłodniałego miasta
Dumam, czy owi głodni myślą: — kto jest winien?*

i lasy ożywcem strumieniem deszczu. Nie przed gromami, które wysyła na ziemię chmurna burza letnia, zasłaniać nas będzie swemi skrzydłami lotnik polski. Nie! od tych gromów ustrzeże nas i nasze domy dobry piorunochron.

Lotnik polski śpiewa o innej burzy, o tej najstraszliwszej i najgroźniejszej burzy, która — nie baczna na porę roku — w warkocie śmigieł wrażeń samolotów niesie śmierć bezbronnym kobietom, starcom i dzieciom, niesie zniszczenie naszych domów i dobytku, niesie zagładę dorobku całych pokoleń. Przed gromami, o których śpiewa lotnik, przed temi morderczymi gromami, wyrzucanymi z samolotów — jak z ciężkich dział, przed gradem bomb, zamieniających w mgnieniu oka piękne miasta i sioła w kupę zgliszczy i gruzów, przed nawałnicą gazów, zamieniających w jednej chwili żyzne i zaludnione osiedla w martwe i bezludne pustynie, nie zabezpieczą nas piorunochrony. Od tej straszliwej burzy, od tych zabójczych gromów — zabezpieczy nas tylko lotnictwo polskie. Śpiewa więc lotnik: „my zasłonimy was skrzydłami i ocalimy wasze domy“.

Aby tą ofiarną zapowiedź lotnik polski mógł wykonać musi mieć skrzydła, musi mieć samoloty, a te dać mu winien cały Naród.

W dniach 10—17 maja r.b. w całej Polsce — jak długa i szeroka — odbędzie się XI-ty Tydzień Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W tygodniu tym zbierane będą ofiary na lotnictwo polskie i obronę przeciwgazową.

Obywatele! Jeśli chcecie uniknąć w przyszłości niszczycielskiej burzy i owych — jak z ciężkich dział — wyrzucanych gromów, jeśli chcecie uniknąć zagłady waszych siedzib, domów i dobytku, jeśli chcecie ochronić życie najdroższych wam istot — nie żałujcie ofiar na lotnictwo polskie, bo tylko lotnicy, posiadający dobre i sprawne samoloty, zdołają zasłonić was skrzydłami i ocalić wasze domy.

Zarząd
Obwodu Powiatowego
L. O. P. P.
w Augustowie.

FRONTEM DO WŁASNYCH ŹRÓDEŁ DOBROBYTU SWOJEMI SIŁAMI NAPRZÓD!

*Żołnierka—to nie bujda—nie strój od parady!
Piłsudczyk to zaszczyt, nie kpiny!
Nie starczy pośpiewać tu tam hymn brygady,
potupać raz w rok w imieniny!
Trza umieć na stosie przepalać swe życie,
by śmieć w belwederskim się wpisać zeszytel*

K. A. Czyżowski („Państwo Pracy“).

Frontem do własnych źródeł dobrobytu — swojemi siłami naprzód! Tak jest. Takie hasło wypisaliśmy na zaproszeniach zjazdu działaczy gospodarczo społecznych naszej ziemi; takie hasło przewijało się i przewija nieomalże poprzez wszystkie numery „Naszego Głosu“; takie hasło konkretnie znalazło swój wyraz, między innymi, w artykule „Zaniedbane dziedziny gospodarcze — do własnych źródeł dobrobytu“ (patrz N. G., nr. 8; pod takim hasłem wreszcie obradował „Zjazd gospodarczy“ w dniu 22 kwietnia r.b. w Augustowie.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj gospodarczo-społecznych i oświatowych. Żadnej dziedziny życia i pracy konkretnej nie pominął. Wszystkie uwzględnił. Dla każdej postawił określone zadania. Słowem wypełnił to hasło realną treścią.

Treść ta jest bogata, wprawdzie niebłysłotliwa w dryndymałki agitacyjne — ale ciężarna w prawdę potrzeb i konieczność ich realizacji. Napewno nie podniecająca i nie pociągająca swą codziennością zadań, jakie stawia każdemu obywatelowi i wszystkim razem, w kupę wziętym, do wykonania, ale jest wielce wartościowa dla naszego regionu. Jest, bo wiem, oficjalnie, w znaczeniu społecznym, punktem zwrotnym w nastawieniu czynników społecznych na naszym terenie. Określa, przecież, **co trzeba i jak należy** robić, aby budować dobrobyt, tu na ziemi naszej augustowskiej, i wskutek tego przyczyniać się do budowania wielkości i mocy Rzeczypospolitej. — Co musimy robić! Najkrócej odpowiemy: budujemy drogi, abyśmy nie łamali kół; zakładajmy sady i waznywniki, żebyśmy nie łaknęli owoców i z Augustowa, np. nie wozili ogórków na wieś; organizujmy wspólną sprzedaż artykułów rolniczych i zakup miastowych na zasadach spółdzielczości, aby nas nie wyzyskiwano i nie oszukiwano; twórzmy i udoskonalajmy spółdzielcze instytucje finansowe, jakimi są kasy Stefczyka, aby mieć własny tani kredyt na potrzeby rozbudowy gospodarstwa własnego i społecznego; usprawniajmy i podnośmy hodowlę bydła i trzody chlewnej przez racjonalną organizację i prowadzenie pracy w mleczarniach spółdzielczych; pielęgnujmy

odpadki zwierzęce, np. skórę, bo za to będziemy mieli pieniądze, a nasze garbarnie własny surowiec; postawmy na odpowiedniej stopie pszczelnictwo, abyśmy miodu nie łaknęli; pielęgnujmy czystość, ład i porządek — słowem piękno w swoich wsiach i osiedlach (o czym pisał trafnie dużo p. H. Kodź na łamach „Naszego Głosu“ w latach ubiegłych); budujmy szkoły własnymi siłami, aby nasze dzieci nie traciły zdrowia w ciasnych i dusznych izbach; uświadamajmy sobie piękno i czar naszej okolicy, abyśmy go nie niszczyli, lecz poznawali i t. d. i t. d. A nadewszystko krzewmy w sobie ducha współpracy, współdziałania, wzajemnej pomocy, ofiarności, poświęcenia, roztropności i wytrwałości w codziennym trudzie życia i pracy.

Takie to i im podobne zadania wysuwa do urzeczywistnienia życie w naszym środowisku, takie zadania wysunął zjazd gospodarczy. Ale droga od wysunięcia do wprowadzenia w czyn powszedni i powszechny, w życiodajną i mnożącą dobrobyt i szczęście jednostki i gromady, pracę — jest długa i mozolna, zbiorowego chcenia i wysiłku, przemyślniku i roztropności wymagająca.

Tutaj nie wystarczy tylko włożenie munduru rezerwisty, strzelca, harcerza, strażaka i innych; tutaj nie może zadowolnić tylko „szwendanie“ się z zebrania na zebranie; tutaj nie pomogą tylko zbiórki, koncentracje, odprawy i zjazdy; tutaj nie wystarczą „okrzyki“ i „wivaty“; tutaj na nic się nie przydaje burczenie na kryzys i wymyślanie na „masonów“ — to wszystko nie wystarczy: — tu jedynie niewyzyskane bogactwa naturalne, mozgi, chcenia wspólne i mięśnie rąk mogą wytworzyć wielkie pracowisko; one bowiem, te wartości, stanowią jedyne źródło dobrobytu i szczęścia jednostek i gromad. Frontem do własnych źródeł dobrobytu — to dobrowolne ustawienie w karne szeregi organizacji wszystkich sił twórczych, aby swojemi siłami ruszyć naprzód. Codzienną pracą zorganizowaną budować, budować stale i wytrwale Polskę w naszym regionie, tak jak ją codziennym trudem i znojem na szlakach historii współczesnej budował i buduje **Józef Piłsudski...**

Parafrasując słowa poety — trzeba nam sobie otwarcie powiedzieć:

Pracowisko — to nie bujda — nie słowa parady!
Piłsudczyk to zaszczyt nie kpiny!
Nie wystarczy pośpiewać tu nam hymn brygady,
potupać raz w rok w imieniny!
Trza umieć przy pracy przepalać swe życie,
by śmieć w belwederskim wpisać się zeszytel

Józef Witek.

HENRYK KODŹ

BUDUJEMY SZKOŁĘ.

W numerze 4 z 1932 r. w artykule, „O budowę szkół“ poruszył p. Br. Ch. temat interesujący wielce

całe społeczeństwo naszego powiatu. Zastanawiając się nad palącą potrzebą budowy izb szkolnych i spo-

sobami zrealizowania, rzucił projekt, by gminy wiejskie w swych budżetach corocznie wstawiły sumę zł. 300 na budowę szkół. Uzyskana w ten sposób suma 3,600 zł. rocznie w ciągu lat dwóch mogłaby wystarczyć na pobudowanie jednej jednoklasowej szkoły. Oczywiście kwestje, gdzie owa pierwsza szkoła ma być pobudowana, projektodawca pozostawił otwartą.

Rzucony projekt znalazł gorące poparcie u p. Starosty powiatowego K. Siwika i insp. sam. p. B. Michcińskiego. Pod ich wpływem rady gminne uchwaliły owe sumy w swych budżetach i w chwili obecnej jesteśmy świadkami wpłacania przez poszczególne gminy swych sum na ręce prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Augustowie, p. Z. Warakomskiego.

Jedna więc wieś wśród licznych wsi powiatu otrzyma w r. b. nowy budynek szkolny. Jest to cieszący objaw wykonania wspólnymi i własnymi siłami pracy. Dalsze lata przyniosą niewątpliwie nowe budynki szkolne i w ten sposób społeczeństwo pow. augustowskiego będzie mogło z dumą stwierdzić, że wśród innych powiatów dążących do podniesienia kultury i oświaty kroczy na miejscu jednym z naczelnym.

To jest rzetelny przykład pracy społecznej. Bez szumnych zapowiedzi, bez hałasu, bez krzykliwych odezw, bez owego słomianego ognia, bez uciekania się do jałmużny publicznej, bez owych sławetnych „cegiełek na budowę” — przeciwnie wyraźnie, spo-

kojnie rzeczowo i konsekwentnie sprawa została załatwiona.

Nową szkołę, która niebawem stanie w jednej z wsi augustowskich nie należy uważać, jako tylko fakt zrealizowania zamiarów. Jest to coś więcej. — Jest to mianowicie przykład godny naśladownictwa, przykład wytrwania w swoich zamiarach i przykład twórczej pracy.

Wśród naszego społeczeństwa snuje się mnóstwo projektów nieraz w zasadzie szlachetnych, jednak opartych jedynie na marzeniach, na kruchych podstawach wiary w jakiś cud—entuzjazm, który stanie się przyczyną realizacji projektów. Są to pewnego rodzaju nieobliczalne i szkodliwe porywy, które nie tylko nie przynoszą żadnego pożytku, gorzej bo zniechęcając garść ludzi, stają się przyczyną apatii.

Nowa szkoła, pobudowana za własne pieniądze społeczeństwa całego powiatu, stanie się dumą tegoż. Pierwszy krok zrobiony. — Na uroczystem otwarciu spotkamy się wszyscy i sądzę, że nie poraż ostatni. Piękny wynik zachęci do dalszego kontynuowania rozpoczętego dzieła. W przyszłości każdy rok będzie miał dzień święta powiatowego poświęcenia nowej szkoły polskiej, na które wsie nasze od wielu lat czekają z upragnieniem.

A nowe budynki szkolne, gdzie skromnie lecz higieniczne urządzenia pozwolą na lepsze wyniki nauczania, przyczynią nam świątelszych obywateli i staną się widomym pomnikiem naszej pracy dla przykładu przyszłym pokoleniom. —

Reportaż z „Rolnika”

LEON KOFFLER

W GROMADZIE—SIŁA!

Reklamy witają...

Pij kawę słodową „Społem” rano i wieczór, bo jest pożywna i zdrowa.

„Enrilo” z mlekiem! dodaje świeżych sił!

„Enrilo” — dla Twego zdrowia, smakuje cudownie!

Czy znasz mydło i proszek „Społem”?

Spróbuj, a nigdy nie kupisz innego!

Pastyłki nawozowe, pełny pokarm roślinny dla kwiatów i roślin pokojowych i balkonowych.

Galerja reklam. Witają różnemi barwami, przedmiotami, wymiarami, a nade wszystko — sentencjami.

Towary w estetycznych opakowaniach, składnie ułożone, wszystkie półki zajęte.

Towary spożywcze i kolonialne, nasiona warzywne i nowy dział pionierski — nawozy kwiatowe, pakowane w workach i paczkach, przeznaczone do stosowania w środowisku miejskim.

Przekonujemy się o powodzeniu tego działu, obserwując licznych odbiorców.

Dział ten — kolonialno-spożywczy, jest ruchliwy i w zupełności zaspakaja potrzeby rolnika i miejscowych odbiorców. Rolnicy mają możliwość zbytu na miejscu swych produktów i nabywania artykułów pierwszej potrzeby.

Obrót roczny*) wykazuje zł. 57 000, a zysk brutto — zł. 6 300.

*) Dane roczne za 1933.

Wyścig żelaza...

Wszelkie raidy kawalerji i wielki marsz próbny taborów wytrzymały tylko hacie „Podkowa”.

Provendelne wzmacnia kości, przyspiesza tuczenie. Waga nie kłamie — waga mówi prawdę.

Glob Sylvia i Liliput — wirówki do odtłuszczenia mleka.

Elernit — jedyny ogniotwały, lekki dach.

Wyścig żelaza w pracy twórczej: — płyty, wiadra, gwoździe, części narzędzi rolniczych, artykuły budowlane, pokost, farby, przedmioty techniczne, oleje, smary wszystko to oglądamy w wielkich ilościach, w składnicy tego działu towarów żelaznych.

Wszystko na właściwym miejscu: — maszyny rolnicze, naczynia mleczarskie, — wszystko jest poukładane, z myślą o racjonalnym wykorzystaniu ograniczonego miejsca.

Interesuje nas „Elernit”, materiał do krycia dachów, barwy brunatnej i szarej, doskonały co do jakości, natomiast mało rozpowszechniony, ze względu na cenę, w naszym mieście (3—4 dachy).

Dział prosperuje należycie, obsługując ludność miejscową i wiejską.

Obrót wykazuje zł. 38 500, a zysk brutto zł. 5 500.

Uwięziony kapitał...

Ważkość maszyny rolniczej dla gospodarstwa rolnego jest ogromna!
Czas plać, czas traci.

Na podwórzu ustawione maszyny rolnicze lekkiego typu, jakgdyby przygotowane do defilady. Potężniejsze spoczywają przy zabudowaniach, leżą „odłogiem”, niepotrzebne i zapomniane. Najpotężniejsze znajdują się w magazynach, zakurzone, martwe i zignorowane. Tworzą martwy kapitał. Brak nabywców z powodu zubożenia wsi. Zaangażowany kapitał zł. 13 000 nie rusza się z miejsca, pozostają tylko na pociechę (a raczej zmore), rok rocznie remanenty.

Maszyny te miały podnieść zadanie: ulepszyć i podnieść kulturę rolną, zadośćuczynić wskazaniom...

Sprzedaje się je ze stratą, jako stare remanenty — nieintraćny interes!

Obrót wykazuje zł. 4 900, a zysk brutto?!

Wyniki współzawodnictwa

Gdzie dwóch się boryka — trzeci traci.

Wchodzimy do następnych składów: — wapno i cement. Materiały przygotowane do odbioru. Ludność buduje się. W ubiegłym roku sprzedano dzieśnię wagonów (150 tonn) wapna i 6 wagonów cementu (90 tonn) na cele budowlane.

Ostatnio sprzedaje się niżej ceny rynkowej, wobec konkurencji, zwalczających się innych dwóch hurtowien materiałów budowlanych.

Obrót wykazuje zł. 21 000, a zysk brutto zł. 3 800.

Czarne diamenty

Kilof bije, węgiel pryska,
lecz to węgiel nasz
Węgiel — nerw życia i przemysłu.

Kontrasty — przeciwieństwa w barwach (wapno — węgiel). Zabudowania niepozorne, materiału sporo. Ciemno, wewnątrz imituje „kopalnię”. Węgiel, jako opał jest niemal wyparty przez zwycięskie w konkurencji drewno. Najwięcej „idzie” gatunek pośledni t.zw. węgiel kowalski. Sprzedano 8 wagonów (120 tonn)

Nafta jako materiał opalowy nie używa się u nas zupełnie, a natomiast sporo zużywają jej rolnicy do oświetlania. Sprzedano 11 000 kg. nafty.

Obrót wykazuje zł. 15 500, a zysk brutto zł. 2 800.

Artykuły zasadnicze

Superfosfat daje bogate plony.
Superfosfat zapewnia dorodne plony.
Pod oziminy, na łąki i pastwiska azotniak jest najodpowiedniejszym nawozem sztucznym.
Azotniak daje bogaty i zdrowy plon.
Stosujcie nawozy pomocnicze azotniak i saletrę amoniakową.
Kałuskie sole potasowe!
Kainit stebnicki!
Bez nawozów niema złem dobrych i urodzajnych.
Bez nawozów niema plonów!!!

To są hymny na cześć skuteczności i znaczenia nawozów. O rozmaitych składach chemicznych piętrzą się przed nami wielkie ilości nawozów w workach. Mielone i w kostkach, o barwie brunatnej, szarej, białej i czarnej. To państwo Mościc, Chorzowa

i Warszawskich Zjedn. Fabryk Superfosfatu.

Nawozy mają popyt!

Sprzedano superfosfatu 7 300 q, soli potasowych 430 q, saletry sodowej i wapniowej 390 q, azotniaku 140 q, kainitu 90 q. Sole potasowe służą pod uprawę tytoniu i w mniejszej ilości na zasilanie ozimin i warzyw.

Wprowadzania i sposoby użytkowania określa rolnikom kierownik „Rolnika”, który jest specjalistą w tej dziedzinie oraz w powiecie poucza Instruktor powiatowy.

Obrót wykazuje zł. 48 500, a zysk brutto zł. 2 500.

Ze wsi do miasta

Na wstępie informuje tabliczka: sklep zboża. Za pośrednictwem swojej centrali wieś eksportuje swoje plony do Gdańska. Sprzedano żyta 345 q, pszenicy 222 q, jęczmienia 114 q, grochu 27 q, owsa 3 390 q. Artykuł ten jest zakupywany przez intendurę i 1 Pułk Uł. Krechowieckich.

Obrót wykazuje zł. 54 000, a zysk brutto zł. 2 900.

Nasiona zbożowe selekcyjne, częściowo sprowadzane, częściowo produkowane na miejscu, dostarczane z lepszych gospodarstw. Sprzedano żyta 50 q, pszenicy 70 q, seradeli 8 q, koniczyny 10 q, tymotki 5 q, wyki 24 q, łubinu 70 q, lnu 16 q i końskiego zębu 2 q.

Obrót wykazuje zł. 3 800, a zysk brutto zł. 380.

Dość jutowych — chcemy lnianych...

Tkają ojce, syny i córki
Pamiętaj o udziale w wystawie —
targ lnu polskiego.

Skup płótna, kilimów ludowych i innych wyrobów lnianych rozwija się pomyślnie. Sprzedaje się na miejscu lub wysyła się do bazaru przemysłu ludowego w Białymstoku, skąd dostarcza się wojsku, instytucjom państwowym i samorządowym. Sprzedano około 3 000 m.

Dobra konjunktura rolna przed paru laty spowodowała zanik produkcji lnu. Natomiast czasy kryzysowe pobudziły do nawrotu i podniesienia wytwórczości. Akcja znajduje poparcie u czynników właściwych, o czym świadczy, że sól przysyła się obecnie nie w workach jutowych, a lnianych.

Obrót wykazuje zł. 2400, a zysk brutto zł. 240.

Sole

Sól bydłęca mielona powoduje siłę i zdrowie u zwierząt, wpływa na wydajność mleka i jakość skóry.

5 i pół grosza kilogram. Czerwona masa mielona — sól bydłęca, wyłącznie dla zwierząt. Dodaje się podczas zbioru siana i soli się nią również koniczynę. Sprzedano 825 q.

7 i pół grosza za kilogram — to cena soli przemysłowej, służy do solenia skór. Wydaje się za specjalnym zezwoleniem. Skażona naftą. Sprzedano 75 q.

26 gr. — 36 gr. — 46 gr. — za kilogram, — to sól domowa szara i biała, mielona i twarda. Sprzedano 5 200 q.

Obrót wykazuje zł. 155 000, a zysk brutto 4 200.

Kryzys powiększa szeregi abstynentów

Obywatel, nabywający przemywany tytoń wspiera wrogów Ojczyzny, popełnia przestępstwo względem własnego państwa.

Papierosy pokątnego wyrobu są rozsądnymi zarządkami chorobotwórczych.

Papierosy Polskiego Monopolu Tytoniowego wyrabiane są bez dotyku rąk ludzkich.

Niewielki pokój — kantor hurtowni tytoniowej. Obsługuje, prócz miasta, siedem gmin okolicznych, — tworzących razem rejon. 9% zysku otrzymują detaliści, a 2% hurtownia.

Obrót w roku 1933 spadł w porównaniu z rokiem 1932 o 100 000 zł.

Obrót wykazuje zł. 340 000, a zysk brutto zł. 8 500.

W jedności siła

Dasz na kredyt — stracisz klienta.

Ceny są stałe. Zasadniczo kredytu nie udziela się. Tylko nawozy sztuczne wydaje się plantatorom tytoniowym za poświadczeniem urzędu tytoniowego. Pozatem korzystają z kredytu przejściowego organy państwowe i samorządowe.

Spółdzielnia posiada sporą ilość weksli z lat ubiegłych, protestowanych i nieprotestowanych. Takich należności wekslowych jest „w lamusie” około 20 000 zł.

Było tego więcej. Obecny kierownik, po objęciu w sierpniu 1931 r. stanowiska, w niepełną pięć miesięcy potrafił „przyprzeć do muru” dłużników i wykorzystać czas przed oddłużeniem rolnictwa i ściągając 65 000 zł. zaległości. Oczywiście, że fakt ten pozwolił kierownikowi uchronić placówkę od upadku i wykazać bilans z nadwyżką oraz uzyskać uznanie od władzy rewizyjnej.

64% + 36%

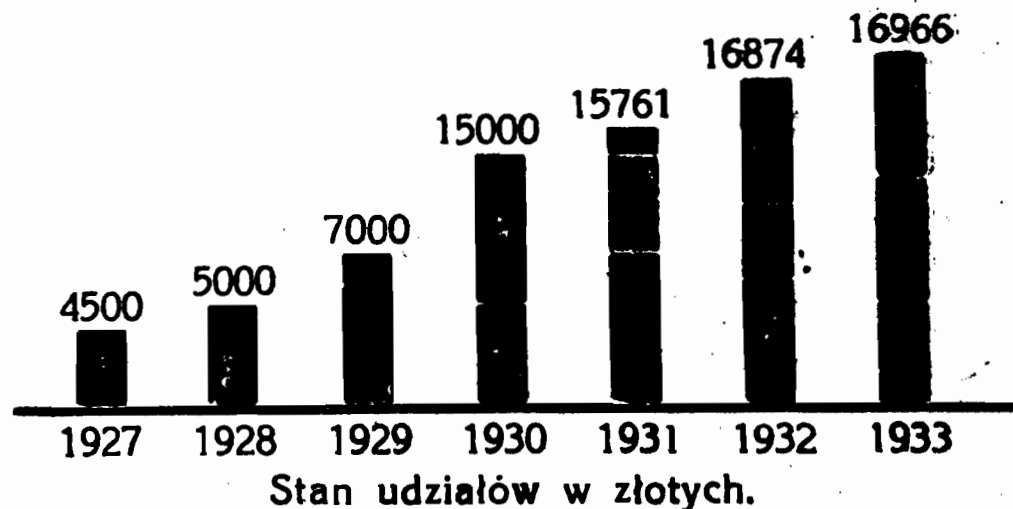
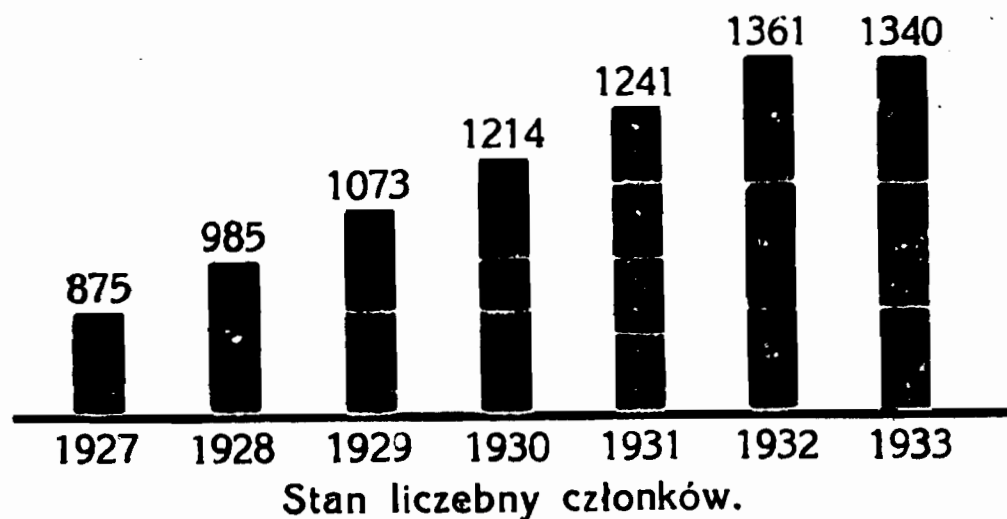
Suma bilansowa za poprzedni rok wykazuje zł. 120 563, prócz towarów komisowych (zł. 24 917). Komis stanowią sól i nawozy.

Koszty utrzymania personelu (9 osób) i podatki wynoszą 32 000 zł. Odjawszy tę sumę od dochodu brutto zł. 37 294 otrzymamy nadwyżkę zł. 5 294. Resztę rezerwy z powyższej różnicy zł. 1 597 przeznacza się na odpisy dłużników i amortyzację.

Obrót z członkami jest wolny od podatków dochodowego i obrotowego.

Wykresy

Rok	Obrót ogólny	Suma bilansowa	Nadwyżka brutto	Koszty	Koszty w %	Czysta nadwyżka
1931	938 000	176 500	42 726	36 368	3,8	1 200
1932	946 900	132 350	38 281	34 042	3,6	751
1933	761 366	120 563	37 294	28 300	3,6	3 697



Udziałowcy korzystają bowiem z niższej ceny nawozów, jako specjalnego ustępstwa. Obrót sprzedażny w 1926 r. wynosił zł. 1 050, kolejno spadł do zł. 761 366, natomiast koszty handlowe wynosiły 5,6%, obecnie tylko 3,6%.

Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni tylko zadeklarowanymi udziałami, którego wysokość wynosi zł. 60.

Potocznie utarła się nazwa „Hurtownia”, gdyż spółdzielnia, będąc założoną w r. 1918, miała jedynie za cel rozprowadzania materiałów w formie hurtowej w powiecie.

Tak pojęta hurtownia została przekształcona na Spółdzielnię Rolniczo-Handlową „Rolnik”, mającą na celu według art. 3 statutu podniesienie dobrobytu swych członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa oraz współdziałanie w ich rozwoju kulturalnym.

Główną instancją jest Walne Zebranie członków,

które wyłania Radę Nadzorczą, a ta Zarząd, składający się z 3-ch osób, będący władzą wykonawczą spółdzielni.

64% członków to są rolnicy, 36% to inteligencja pracująca umysłowo i rzemieślnicy.

Zogniskowane czynności

Kierownikiem spółdzielni jest p. Piotr Rólkowski, który cieszy się w sferach kupieckich opinią zdolnego handlowca. Mając ukończone kursy handlowe, prowadzi już od r. 1914 do 1918 spółdzielnię „Rolnik” w Sierpcu (z. płockiej). Jest fachowcem w dziale narzędzi rolniczych oraz w dziale zbożowym i nawozów sztucznych. Pracownicy spółdzielni robią wrażenie sumiennych wykonawców w swych działach, aczkolwiek żadna transakcja handlowa nie może być wykonana bez aprobaty kierownika, który jest za całość odpowiedzialnym, przez co wszystkie działki ogniskują się w jego rękę.

Kasa pobierze

Biuro. O godz. 19 zjawiają się subjekci poszczególnych działów, wpłacając dzienny utarg skarbnikowi, za pokwitowaniem pobrania.

To wszystko świadczy o racjonalnej organizacji pracy administracyjnej w spółdzielni.

Wśród personelu zajmuje wybitne stanowisko główna buchalterka spółdzielni, p. Różańska Stefanja, długoletnia pracownica, członek Zarządu i zastępczyni kierownika.

Wiedza i przykład

Obserwujemy na jednym ze stołów stos broszur. Jest to biblioteka rolnika, służąca jednocześnie jako propaganda spółdzielczości. Broszury te traktują o najrozmaitszych dziedzinach rolnictwa. Są to wskazania i pouczenia. Przedstawiają celowość i wyniki stosowania nawozów sztucznych, mówią o przyczynach wzbogacenia się Holandji, Szwajcarji i Danji.

Broszury te są niezmiernie korzystne dla rolników, gdyż oświetlają należycie dziedzinę rolnictwa.

Pisane są stylem popularnym. Forma jasna i dobitna, tak, że nawet laicy czytają je z przyjemnością.

Notujemy niektóre z powyższych broszur:

Inż. agr. Dobrzański: „Ziemniaki ich uprawa i nawożenie. „Burak i jego wymagania nawozowe“. Inż. Z. Golonka: „Nawożenie łąk“. F. Starzyński: „Jęczmień i pszenica jara“ i t. d.

Chyba z ważkich klientów

Skolei przy okienku kasy w Urzędzie pocztowym obserwujemy kierownika spółdzielni. Akurat wpłaca 8 000 zł do centrali Spółdzielni Rolniczych. Jest to chyba jeden z głównych klientów naszego Urzędu i częsty gość. Rulony, banknoty i przekazy znikają szybko i zostają odpowiednio usegregowane.

Dziękujemy p. Kierownikowi za wyczerpujące informacje, uśmiechając się, wskazuje na pożegnanie na hasła spółdzielcze, które nas żegnają:

- Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego!
- W szczęściu wszystkich — wszystkich cele!
- Gromada, to wielki człowiek!
- Wspólnymi siłami wiele można zrobić!

Z aktualnych zagadnień finansowych

O spółdzielczości kredytowej w naszym powiecie.

(referat wygłoszony 22 kwietnia 1934 r. na „Zjeździe Gospodarczym“ w Augustowie).

Rodzaje spółdzielczości kredytowej.

Z siedzibą w Augustowie na usługi całego powiatu w lipcu 1921 r. powstał z drobnych tysiącmarkowych udziałów spółdzielczy aparat kredytowy pod nazwą „BANK SPOŁDZIELCZY z ograniczoną odpowiedzialnością w AUGUSTOWIE“. Pod wpływem koniecznej potrzeby do życia powołały tę placówkę zbiorowo wszystkie warstwy gospodarcze miejskie,

gdyż w liczbie 37 założycieli nie zabrakło nikogo: inicjatywa spoczywała u urzędników prywatnych i państwowych, czynnie współdziałali rolnicy, kupcy wsparli finansowo, przemysł i rzemiosło wzięły udział jako pierwsi najbardziej osobiście zainteresowani, a wolne zawody i instytucje poparły gromadnie ze względów solidarności społecznej.

W pierwszych dokumentach organizacyjnych i rejestrach zakrawało na paradoks zastrzeżenie, że do

Uderz w stół, — nożyce się odezwą.

Poprzedni mój artykuł p. t. „Praca społeczna, czy „bujanie“ narobił sporo hałasu. W oczy i poza oczami usłyszałem sporo złośliwości. Oczywiście autorzy tych złośliwości prawdopodobnie ujrzeli siebie w tym artykule, a o to właśnie chodziło.

Wierni dobrze, że niektóre organizacje mogły się załamać nie z przyczyny nieróbstwa członków, bywają i inne momenty niesprzyjające. Nic więc nie stoi na przeszkodzie jednostkom, które kierowały temi organizacjami wytłomaczyć się, a raczej ujawnić przyczyny zaniku organizacji.

Natomiast ktoś złośliwy zarzucił autorowi artykułu, że kierowany przezeń t. zw. „Powszechny Uniwersytet Ludowy, Z. N. P. w Augustowie też „załamał się“ i wini o to przede wszystkim kierownika tej instytucji, t. j. powiedzmy prosto — mnie.

Ponieważ chodzi tu o dobre imię organizacji, muszę wyjaśnić, że Powszechny Uniwersytet Ludowy Z. N. P. nie jest jakąś samoistną organizacją, a jedną z komórek pracy oświatowej Związku Nauczycielskiego. Komórki te, zależnie od chwili pracują

intensywniej lub słabiej. Ja, natomiast, pisząc o „zamartych“ organizacjach, miałem na myśli nie komórki organizacyjne, a same organizacje. Nikt więc zarzucić nie może iżby Z. N. P. jako organizacja zamarł.

Jeżeli chodzi o tą komórkę pracy oświatowej Związku Naucz. Polskiego, jaką jest Powszechny Uniwersytet Ludowy w Augustowie, to przyczyny dla których wykłady (wieczory) zostały przerwane tkwią przede wszystkim w tem, iż nie mogliśmy uzyskać funduszków na opłacenie sali, gdyż darmo takowej dostać nie zdołaliśmy.

Sądzę, że w r. przyszłym sprawa ta wypłynie. Prawdopodobnie w porozumieniu z naszymi władzami Samorządowymi zdołamy uzyskać jakieś lokum i P. U. L. znów zacznie pracować.

Uważam natomiast, iż wszelkie złośliwości są nie na miejscu. Pisząc poprzedni artykuł nie miałem na myśli drażnić bezpotrzebnie „nierobów“, bo nimi pozostaną — miałem natomiast chęć lekko zadrasnąć ambicję ludzi wartościowych i spowodować pewne ożywienie w stojącej wodzie społecznej pracy.

liczby członków, tak założycieli jak i dalszego składu nie mogą należeć Żydzi. I ten właśnie paradoks w praktyce bankowości zdecydował w dalszym życiu instytucji: mimo różnych nieprzychylnych okoliczności i inflacji Bank nie tylko utrzymał się i żyje, lecz rozwinął się należycie, a wstrząsy gospodarcze są mniej bolesne dzięki niedopuszczeniu do udziału niesolidnej spółdzielczo warstwy ludności żydowskiej, (która potem stworzyła dla siebie, również wyłącznie, czysto żydowską placówkę finansową spółdzielczą pod nazwą „Bank Ludowy“ *)

Jako życiowe uzasadnienie odseparowania się przy tworzeniu spółdzielczości kredytowej chrześcijan od Żydów potwierdza okoliczność, iż następna instytucja kredytowa „Bank Kupców i Przemysłowców“ o charakterze mieszanym po trzyletnim życiu żywo swój zakończyła w okolicznościach nie pochlebnych.

Po kilku latach od założenia Banku Spółdzielczego na terenie powiatu bądź samorzutnie bądź z inicjatywy „spółdzielców kredytowych miejskich“ zaczęły powstawać w siedzibach urzędów gminnych spółdzielnie o typie odmiennym, również oparte o udział Kasy Stefczyka. z terenem działania w obrębie swojej gminy i przeważnie wszystkie z nieograniczoną poręką członków.

Kasy Stefczyka z braku odpowiedniego najczęściej kierownictwa, a głównie wskutek niezrozumienia członków swojego pożytku, przeważnie są w stanie nieczynnym.

Rola pewności i zaufanie w spółdz. kred.

Instytucje Spółdzielcze Kredytowe w codziennym życiu gospodarczym, bez względu na typ i zasięg, są niezastąpionymi przez żadną inną formę instytucji kredytowych:

- 1-o bo są ogólną własnością stowarzyszonych,
- 2-o nie są obliczone na zysk indywidualny,
- 3-o są najpewniejszą lokatą kapitałów i najdokładniejszym ich rozlokowaniem

Członkowie spółdzielni kredytowych, ponosząc za te instytucje całkowitą odpowiedzialność, mają zastrzeżoną prawem wspólną własność i ta własność w życiu codziennym przejawia się nieustannie bądź w postaci kredytu bądź też w innych prawem zastrzeżonych przywilejach.

Kredyt w zrozumieniu poszczególnym dla każdego stowarzyszonego jest ogromnym dobrodziejstwem, gdyż słowo to nie oznacza tylko pożyczki uzyskanej w postaci gotówki: członek oprócz pożyczki w gotówce za pośrednictwem swojej instytucji może otrzymać wszystko to, co mu jest potrzebne w całym jego gospodarstwie; rolnik — nawozy, inwentarz żywy i martwy, nasiona, wszelkie urządzenia gospodarcze; kupiec — towary; rzemieślnik — narzędzia pracy i potrzebne do rzemiosła artykuły; przemysłowiec — surowce, urządzenia i maszyny; urzędnik — kredyt konsumpcyjny; różne instytucje — kredyt towarowy.

Nadto wszyscy stowarzyszeni korzystają w swojej spółdzielni z usług przekazowych i przelewowych, z pośrednictwa nabycia i sprzedaży papierów wartościowych, walorów, kruszców z wszelkiej czynności pośredniczącej bez ograniczenia zasięgu.

Prawo własności każdego stowarzyszonego jest najwięcej uosobione w postaci zarządzenia bezpośrednio swoją instytucją osobiście, bądź jako członek zarządu rady i wreszcie udziałowiec w walnych zgromadzeniach, — a pośredni właściciel instytucji, której zgodnie z ustawą nadaje formę i zastosowanie praktyczne.

Oprócz zysków, wyżej wymienionych pod różnymi postaciami kredytu i udogodnień, członek spółdzielni kredytowej niema żadnych innych, a wypłacana w niektórych spółdzielniach, lepiej prosperujących dywidenda nie jest żadnym zyskiem lecz stanowi częściowy zaledwie zwrot wpłaconych odsetek. A wobec tego żadnej osobistej korzyści pieniężnej stowarzyszony w spółdzielni nie posiada i mieć nie może, a wobec tego spółdzielnie kredytowe nie są obliczone na zysk.

Podstawową czynnością spółdzielni kredytowych oprócz udzielania swoim członkom kredytu jest przyjmowanie od tych samych członków i osób postronnych wkładów. Ta czynność jest również doniosłą, gdyż daje możliwość członkom i osobom nie stowarzyszonym łatwego i pewnego lokowania swoich oszczędności bez żadnego ryzyka lub odpowiedzialności, gdyż ryzyko automatycznie wyklucza odpowiedzialność nieograniczoną stowarzyszonych, którzy będąc wkładcami za tą czynność nie odpowiadają zupełnie, a tembardziej nie odpowiadają, niczem wkładcy nieczłonkowie.

O bezwzględnej pewności lokat w instytucjach kredytowych spółdzielczych dowodzi następujące zdarzenie na terenie tutejszego powiatu.

W roku 1907 w Augustowie powstało Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, o charakterze mieszanym członków, jednak rozwinęło się przed samą wojną światową do poważnych rozmiarów, które posiadało w ostatnich czasach kapitału około 1½ miliona rubli, czyli w przeliczeniu na złote 7½ miliona złotych. Wybuchła wojna. Zdawałoby się że wszystko przepadło, szczególnie wkłady, które wynosiły przeszło milion rubli. Jednakże stało się inaczej. Wszystkie wkłady oszczędnościowe w bankach państwowych, lokaty w papierach 0/0-wych, na pocztach, w kasach rządowych przepadły bezpowrotnie, natomiast ulokowane pieniądze w tem Towarzystwie, jako właściwie i należycie rozlokowane ocalały i są wypłacane przez Bank Spółdzielczy w Augustowie według urzędowego przeliczenia, stosowanego tak do dłużników jak i do wkładców.

Jak z powyższego faktu wynika, to cytata „PEWNOŚĆ i ZAUFANIE“ nadaje się najbardziej do spółdzielni kredytowych, jako odpowiadających życiowym zasadom różnorodności kredytu skoncentrowanego w spółdzielni kredytowej i bezwzględnej pewności powierzonych kapitałów wskutek właściwego rozprowadzenia i zabezpieczenia ich wspólną poręką stowarzyszonych, opartą na realnych podstawach

Ponieważ czas trwania spółdzielni kredytowych, na który zostały one powołane jest nieograniczony, więc rola ich jest tem samą doniosłą; tembardziej, że ani teraz, ani w najbliższej przyszłości, jak wyżej wspomniano, żadna inna forma kredytu zastąpić ich nie może. A wobec tego, iż przyszłość spółdzielczości kredytowej przedstawia się imponująco, to celem przyspieszenia rozwoju stowarzyszeni w Banku Spółdzielczym w Augustowie i w gminnych kasach Stefczyka w powiecie winni pamiętać o tem, iż oprócz odpowiedzialności materialnej ponoszą stokroć większą odpowiedzialność moralną wobec przyszłości i historii za te instytucje kredytowe, do których należą.

Ze unieruchomieniem większości kas Stefczyka

*1) Redakcja jest innego zdania w tej sprawie i do tej kwestji w swoim czasie powróci.

należy przypisać tylko członkom, którzy otrzymany w tych kasach kredyt wyzyskali całkowicie, a z zobowiązań kredytowych nieuiszcili się. Niech pamiętają o tem, iż oprócz nieograniczonej odpowiedzialności, skutki której okażą się w najbliższym czasie fatalnymi, bo mogą przyprawić niejednego o ruinę zupełną, będą mieli na sumieniu upadek placówki, a taki upadek rujnuje na cały wiek zaufanie okolicy, które z wielkim trudem zdobyte, ucieka potem bezpowrotnie. Stracić zaufanie, to stracić wszystko.

Cel i zadanie spółdz. kred.

Celém każdej ze spółdzielni kredytowych jest przyjście z pomocą swoim stowarzyszonym bezpośrednio, pośrednio zaś ogólne współdziałanie w danym środowisku z góry określonym, ażeby znajdujący się w terenie działania wolny kapitał obcy wydobyć z ukrycia, kapitał ten poddać ruchowi odśrodkowemu i zamiast bezużytecznego spoczywania w skrytkach pobudzić do pracy w tym samym terenie, w którym przedtem wstydliwie się ukrywał.

Spółdzielnia kredytowa w swoim okręgu działania jest tym czynnikiem pośredniczącym, który z jednej strony przy bezwzględnym zapewnieniu bezpieczeństwa koncentruje u siebie wolne obce środki obrotowe w postaci wkładów oszczędnościowych i lokat, z drugiej posiadane fundusze rozprowadza pomiędzy swoich członków, a wskutek tego spełnia największe zadanie do jakiego została powołana, bo własnym wysiłkiem uzdrawia i podnosi stan ekonomiczny wszystkich swoich klientów i tych posiadaczy lokat, bo ich oszczędności kapitalizuje przez oprocentowanie i członków pożyczkobiorców przez zaopatrzenie w tani i łatwy kredyt.

Ta samowystarczalność spółdzielni kredytowych jest ich największą zaletą w stosunkach gospodarczych, gdyż własnymi środkami tworzą życie, pobudzają go do pulsowania, podooszą kulturę i wogóle biorą czynny udział w budowie i rozbudowie kraju pod każdym względem.

Posiadając tak wielkie walory spółdzielnie kredytowe obowiązkowo winno mimo dławiącego kryzysu ekonomicznego utrzymać stan swego dorobku gospodarczego, wezwać swoich członków, ażeby bez stosowania przymusu regulowali swoje zobowiązania kredytowe we własnych spółdzielniach i to jaknajwydatniej, a potem przy pomocy tych spółdzielni zobowiązania prywatne.

Odwoływanie się stowarzyszonych w spółdzielniach kredytowych o różne ulgi i konwersje swoich zadłużeń jest niemoralnym posunięciem wobec przyjętych na siebie obowiązków za całość i dobro swoich instytucji, gdyż zabiegi o wszelkie ułatwienia na niekorzyść tych instytucji godzą przedewszystkiem w stowarzyszonych, którym w pierwszym rzędzie odbierają dalszy kredyt a następnie przy ewentualnej likwidacji lub upadłości zaciąga poważnie na ich majątku osobistym.

Zalecenia na przyszłość.

Istniejące we wszystkich gminach powiatu Kasy Stefczyka wobec doniosłości swego powołania, nie bacząc na obecny stan, nieodwołalnie przez obecne zarządy i rady nadzorcze winne być uruchomione w całej pełni, oczywiście te, które są w stanie nie-

czynnym, zamrożone kredyty u członków nawet z zastosowaniem przymusu ściągnięte, a zaciągnięte zobowiązania wobec wkladców należy uiszczone ze wszelkimi należnościami odsetkowymi, a wszelka konwersja zadłużeń stowarzyszonych w tych kasach zaniechana, gdyż konwersja wyjdzie na dobro tylko Centralnej Kasie Spółek Rolniczych, która w ten sposób pozbędzie się swoich zadłużeń w Bankach Państwowych.

W związku z koniecznym uruchomieniem chwilowo nieczynnych instytucji kredytowych należy przeprowadzić należytą selekcję szkodliwych członków, pozbyć się ich jaknajprędzej, a wszelkie nieuregulowane zobowiązania wywindykować całkowicie przy użyciu wszelkich rozporządzalnych sposobów.

Co do usuwania ze swego środowiska złej woli członków i przeprowadzania rozliczeń przewidzianemu prawem sposobami winne prosperujące spółdzielnie kredytowe dokonać jaknajgruntowniej, przez co uzdrowią stosunki swoje wewnątrz, a na zewnątrz ugruntują powagę i zaufanie.

Bank Spółdzielczy u siebie przeprowadza już od zarania powstawania kryzysu, bo od początku 1929 r. należytą eliminację kredytów, w związku z tem podnosi stan kapitałów, a co do usuwania szkodliwych członków stosuje bezwzględne przepisane prawem sposoby wywindykowania swoich należności i raz wykreślonych członków pozbawia prawa wstąpienia kiedy bądź w przyszłości z powrotem do swego składu osobowego stowarzyszonych.

Oprócz powyższych zaleceń należy w swoich okręgach działania rozwinąć jaknajintensywniejszą propagandę przedewszystkiem w kierunku przypomnienia stowarzyszonym o ich świętych względem swojej spółdzielni obowiązkach, o konieczności przestrzegania terminów swoich płatności, o skutkach utraty kredytu w swojej spółdzielni i o tem, iż kredyt prywatny, wskutek zastosowania sądów rozjemczych, stracony jest bezpowrotnie. Jednocześnie skierować należy propagandę na zewnątrz celem zdobycia wkładów oszczędnościowych, a głównie tworzenia tych wkładów przez oszczędzanie, przyczem tak w słowach jak i czynach trzeba starać się udowodnić okolicznej ludności o dobrą lokatę kapitałów w spółdzielni.

Na pomoc zewnętrzną kredytową od nadrzędnych instytucji lepiej nie liczyć, bo nawet w wypadku uzyskania drobnego kredytu na cele obrotowe, kredyt ten staje się uciążliwym pod każdym względem.

A wobec tego należy liczyć tylko na własne siły i zasoby i w miarę posiadania tych zasobów odpowiednio prowadzić instytucję, co wyjdzie na pożytek instytucji, stowarzyszonym i obsługiwanej przez instytucję klienteli.

I. Stolarski.

SZANOWNI CZYTELNICY!

Regulujcie zaległości za rok ubiegły i wpłacajcie prenumeratę na rok następny—jeżeli chcecie, aby „Nasz Głos” redagowany bezinteresownie mógł nadal służyć Ziemi Augustowskiej i jej Obywatelom.

ADMINISTRACJA.

Z higieny i opieki nad zwierzętami:

Pieniądże na wiejskich drogach.

Jest rzeczą niewątpliwą, że sytuacja rolnictwa przedstawia się nadwyraz ciężko. Zwłaszcza teraz, na przednówku, kryzys daje się we znaki. Niektórzy nasi życzliwi korespondenci—rolnicy, zwrócili się do nas z propozycją, abyśmy postarali się urządzić taką ankietę wśród działaczy społecznych, związanych z ruchem rolniczym, ażeby ci wypowiedzieli się, czy w obecnej sytuacji nie da się podnieść dochodowości rolnictwa.

Jakież dział w gospodarce rolnej został dotychczas niewykorzystany?

Zwracamy się do naszego współpracownika i przyjaciela naszego pisma, p. dra Winiarczyka, aby zechciał, jako odpowiadający tym właśnie wymienionym poprzednio warunkom, rozpocząć naszą ankietę.

Zachodzimy do kliniki. Zastajemy p. dra W. przy pracy. Pospołu z rolnikami pracuje nad postawieniem na nogi (dosłownie) jakiegoś czworonoga.

Po dokonaniu zabiegu jesteśmy w gabinecie.

Przedstawiamy mu nasze bolączki i otrzymujemy odpowiedź którą dzielimy się z naszymi Czytelnikami.

Złote, które uciekają.

W obecnym stanie rzeczy Polska jest państwem rolniczym, produkującym surowce. Wszystkie nasze produkty rolne, zamiast ulec najdalej idącej przeróbce, wysyłane są w stanie surowym. Jednym z naszych produktów eksportowych są skóry bydłecy. Niema może artykułu, któryby bardziej rolnictwu przyczynić mógł korzyści, jak właśnie skóry. Po pierwsze, że rolnicy sami zużywają wielu materiałów skórzanych, płacąc za nie ciężko zapracowane grosze, po drugie, że, jako producenci surowca skózanego, nic nie robią w tym kierunku, aby ten materiał, który dziś sprowadzamy z zagranicy i to za grube pieniądze, otrzymać w kraju.

Należy się więc zastanowić, czy da się tę podwójną korzyść w dzisiejszych warunkach osiągnąć?

Najmniej wątpliwiej tak. Aby materiał skór bydłych nadawał się do dalszej przeróbki musi odpowiadać pewnym warunkom. A warunki te ograniczają się do bardzo prostych zabiegów około inwentarza. O ile jeszcze do czyszczenia konia można namówić gospodarzy, gdyż w grę tu wchodzi do pewnego stopnia ambicja postawienia się wobec innych takim takim zaprzęgiem, to już do czyszczenia bydła namówić trudno. A przecież czyszczenie tej skóry, unikanie tego przywartego do sierści brudu, jest sprawą prostą. Im większą część skóry pokrywa przywarto brud, tem gorszą się staje później skóra.

Zwierzę oddycha tak samo porami skóry, jak i człowiek, to też tam, gdzie nie dochodzi powietrze skóra ta nie rozwija się właściwie. Rzecz prosta, że o gatunku skóry decydująca. Powiedzmy, że przy obecnym stanie uświadomienia rolniczego nie możemy jeszcze uzyskać skór I gatunku, ale II i III gatunków produkować możemy śmiało.

I ten gatunek jednak musi być dobry, a zależy na przecie tylko od opisanego wyżej stanu higienicznego tej skóry w stanie żywym.

I tak, mając tej skóry poddostatkim do produkcji przemysłowej, musimy sprowadzać skóry z zagranicy. A potem rolnicy dziwią się na co te pieniądze zagranicę wychodzą. Nietylko na perfumy idą nasze złote zagranicę, ale i na skórę do teczek artykułów szewskich, materiałów transmisyjnych i t. d.

Jak podwyższyć dobroć skóry.

Poza stroną higieniczną, czyli utrzymaniem w stanie możliwym do życia stworzonka, należy jeszcze położyć duży nacisk na sposób zdejmowania skóry ze zwierząt.

Lada nieostrożne nacięcie na zwłókach zwierzęcia, po zdjęciu skóry okazuje się okropną dziurą. No i wskutek tego już sam materiał staje się przez to gorszy i tańszy. Na rzeźników nieumiejętnych, tymczasem jeszcze niema sposobu, ale trzeba wiedzieć, że z ich to przeważnie przyczyny 80—90% skór to dziurawe płachty, które nadają się... do wyrzucenia.

Nic dziwnego, że garbarnie krajowe nie mają ochoty do zakupowania skór krajowych, bo są one rozpaczliwe. Przeróbka takich skór przy drogich maszynach, farbach, odczynnikach — nie opłaca się. Garbarnie bankrutują, a skórę sprowadzamy z zagranicy. A potem rolnik narzeka, że zboże tanie, a skóry drogie.

Sprawy tej nie uważamy za wyczerpaną w dzisiejszym artykule. Jak nasi Czytelnicy zobaczą, jakie to miliony wędrują zagranicę za nasze niedbalstwo, to dopiero zrozumiemy, że miał rację ten amerykański przemysłowiec, który mówił, że: „Pieniądże leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć podjąć”. Pewnie, jak ktoś będzie narzekał tylko, a nie rozejrzy się za nowymi źródłami dochodu, to narzekaniem może sobie ulżyć, ale sytuacji swojej i kraju nie poprawi.

Przez „lufcik“ na zachód.

Żeby tak naszego gospodarza, tego kochanego Piasta, co to bydelko swoje utrzymuje w takim stanie nieraz, że podobne jest do chodzącej kupy gnoju, posłać do Niemiec, toby się zdziwił, jakby zobaczył, że nasi sąsiedzi myją świnie mydłem.

— E — nas na takie pańskie wybryki nie stać!

Ale zdziwiłby się jeszcze bardziej, gdyby dowiedział się, że za to mydło, to on sam płaci, bo skóra bydłeca, sprowadzana z zagranicy kosztuje 52 zł., a nasza skóra pochodzenia piastowego 13 zł. najwyżej. I ma tu nie być kryzysu w rolnictwie, kiedy rolnik zamiast te pieniądze garnać do siebie, rzuca je dosłownie w błoto. Bo to właśnie błoto jest tu źródłem całego zła.

Dla człowieka „Woda i mydło, to najlepsze bielizno”, a dla naszych krówek i koników — słoma czysta, powietrze, podściółka dobra, zgrzebło od czasu do czasu, (ale często!) to także rzeczy potrzebne.

A jak to się cyfrowo opłaca, ho, ho!

W najbliższym czasie będziemy drukowali drukowali artykuł o tem, jak to chodzić lepiej koło

inwentarza. Prosimy o pilne jego przeczytanie. A sądzimy, że sporo będzie takich, którzy się dowiedzieli z dzisiejszego artykułu, że źródła bogactwa narodo-

wego toną w brudzie, dzięki niedbalstwu i nieumiejętności ludzkiej.

B. CH.

W sprawie ochrony zwierząt.

Jesteśmy często świadkami nieludzkiego obchodzenia się ze zwierzętami. Częstokroć możemy obserwować naładowane, nawet przeladowane wozy ciągnięte przez chudą szkapę, smaganą niełitościwie batem. Zdarza się „zaprzag” w postaci łańcuchów boleśnie uwierających pociągowe zwierzę, rozdrapujący skórę do żywego ciała. Nie wspomina tu o kwestji takiej jak niechlujność nieraz posunięta do najwyższych granic.

Są na porządku dziennym wypadki szczucia psów na inne stworzenia, lub na inne psy, zdarza się widzieć kopanie nogami zwierzęcia, które bezrozumnie wzięło w szkodę.

Takie „wyczyny” są pewnego rodzaju zezwierzęceniem ludzi. Trudno przedstawić, by człowiek mający pretensję do kultury mógł sobie pozwalać na powyższe przytoczone postępowania.

Często się zdarza, że to niełitościwe traktowanie zwierząt wzbudza u przechodniów odruchy potępienia,

a nawet zajścia. Mimo to wypadki dręczenia zwierząt są częste.

Zasadniczo rzecz biorąc wszelkie dręczenie i katanie zwierząt ubliża ludzkości i trzeba koniecznie na tem się głębiej zastanowić, trzeba uprzytomnić sobie całą niegodziwość znęcania się nad słabszym, by wreszcie zaniechać podobnych wyczynów.

Dobrze się zdarzyło, że Władze w tej kwestji wydały nową instrukcję, organom sobie podwładnym. Nowa instrukcja zmierza ku temu, by drogą poruszania zagadnień opieki nad zwierzętami uświadomić społeczeństwo o konieczności walki z dręceniem zwierząt. Ponadto instrukcja przewiduje poważne kary za przekroczenia w tej dziedzinie. Należy spodziewać się, że sprawa ochrony zwierząt stanie się każdemu bliską i w tej dziedzinie społeczeństwo nasze nie będzie miało nic sobie do zarzucenia.

K.

Z przyczynków historycznych:

Suwalszczyzna po roku 1831.

(materiały historyczne).

Tak więc pismo gen-majora von Frickena, od którego rozpoczęła się popowstaniowa działalność Komisji Województwa Augustowskiego było pierwszą próbą rządów w Królestwie na modłę wzorów turkiestańskich.

Próba trzeba przyznać nieudaną. Prawdopodobnie bowiem z innych terytoriów posypały się protesty; które wywołały, cytowany w poprzednim artykule, nakaz, odwołujący udział władz wojskowych podczas spełniania obowiązków przez władze cywilne.

Charakterystyczną jest półprywatna korespondencja pomiędzy Paskiewiczem, „Księciem Warszawskim”, a Englem, Prezesem Tymczasowego Rządu Królestwa Polskiego. Na nieznanie nam przedstawienie nadużyć wojskowych, Paskiewicz pisze:

„Jaśnie Wielmożny Panie

Fedorze Iwanowiczu.

Przychylając się do przedstawienia JWPana Nr. 172 poleciłem wszystkim Woijnym Naczelnikom Woiewództw, aby odtąd uważając to prawo za niezłomne w czynnościach swoich Administracyjno-Cywilnych niewydawali żadnych ze swej strony stanowczych rozporządzeń, nie przedstawionych wprzód i nieotrzymawszy na to Decyzji JWPana

Książę Warszawski”

Jakśmy to już nadmieniali wyjątkową gorliwością odznaczył się prezes Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji hr. Strogonow. Ten uknuł plan rzekomo oszczędnościowy podporządkowania Wydziału Wyznań Religijnych—Wydziałowi Policyjno-

Wojskowemu. Tak więc według tego projektu władzą nadzorczą nad sprawami wyznań miała być policja pod naczelnym kierownictwem, wspomnianego hr. Strogonowa.

Przed tem jednak, aby do pewnego stopnia usprawiedliwić ten bądź co bądź ryzykowny krok, uzasadnia go Komisja:

„Gdy położenie, wiakiem się Kray znajduje, wymaga zaprowadzenia, iak nayscisley-szey oszczędności, i gdy na sessyi Budżetowej w Komissyi Rządowej Przychodów i Skarbu uynano: że takowe możnaby osiągnąć przy Komissyach Wojewódzkich, przez połączenia Wydziału Administracyjno Religijnego, z Wydziałem Policyjno Wojskowym, pod zarząd jednego Komissarza Wojewódzkiego...”

prosi Komisję Województwa Augustowskiego o wypowiedzenie swojej o tem opinji.

Trzeba przyznać, że Komisja Województwa Augustowskiego stanęła tu na stanowisku opozycyjnem z wielu względów, które nie wymieniono, a z czterech bardzo szeroko umotywowanych. Mianowicie, że:

„... 1) .. Kommissarze oprócz zasiadania na sessiach oguinych oprócz czuwania nad pospiechem Interesów...”

mają bardzo wiele do roboty, a tak mieliby jeszcze więcej, gdyż:

„ubyłoby iedno Indywiduum nacyzynney w wydziale pracuiące, chociaż Interessa wydziałów bynaimniey nie zmniejszyły się”

2) Lubo czynności spisu wojskowego na teraz

ustały, przybyło... zaspokoienie potrzeb wojska i Lazaretów, rozkwaterowanie wojska konsystującego i przechodzącego... **Dochodzenie skarg zanoszonych przeciw wojskowym o rozmaite nadużycia, czuwanie nad Wojskowymi-Polskimi.—Załatwianie reklamacyj Władz Cesarstwa Rosyjskiego o extradycją w znacznej ilości do tutejszego kraju w ciągu Rewolucyi, z powodu tak rozciąglej Granicy z Rosyją i Prussami, ludz.: Sledzenie Dezerterów Wojskowych... (i t. d.)**

3) Czyności zaś Wydziału Administracyjno Religijnego są obszerne... i do tych lubo nic teraz nie przybyły nowe, przecież zupełne rozprężenie Władz wczasie Rewolucyi tyle w nich zrodziło zamierzania, iż sprostowanie wszystkiego, nazbyt wiele mozolney przyczynia pracy“.

Broni się „Komissya Woiewódzka“ „rękami i nogami“ od „dobrodziejstwa nadzoru nad sprawami religijnymi i nawet wyraża opinię, że do tego nie dojdzie, że jest to, jak pisze: „przeciw wszelkiemu spodziewaniu...“ —

Mimo to argumentowanie, w którym na sprawę kwaterunku i zamieszanie porewolucyjne kładzie się wielki nacisk, Rząd Tymczasowy Kr. Pol był innego zdania. Kierując się zasadami „wyższej polityki“ przeprowadza podporządkowanie spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego jednej komisji, co uwidocznione jest w piśmie nowej komisji z dnia 20 marca 1832 r., z którego wynika:

„iz na mocy najwyższego rozkazu przez Namiestnika Królewskiego objawionego w Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oraz Oświecenia Publicznego, JW. Generał Dywizji Rautenstrauch naznaczonym został“.

Jak więc widzimy „przeciw wszelkiemu spodziewaniu“ Komisji Wojewódzkiej Augustowskiej podporządkowanie sprawom wewnętrznym--oświatowych i religijnych zostało dokonane.

W jakie drobiazgi wchodziła omawiana „Komissya Rządowa“ dowodzi pismo, w którym nakazuje się: „aby jedwab do szywania papierów... był tegoż samego koloru, jak Władz Rządowych Cesarstwa Rosyjskiego, a mianowicie koloru białego, czarnego i żółtego“.

Zacząło się od koloru jedwabiu, a skończyło się na unifikacji władz II instancji pod względem nazw. W roku 1837 czytamy w wypisie protokołu Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego manifest Mikołaja I, w którym:

„Gdy z powodu nieistnienia oddawna w Hierarchji Władz Administracyjnych, Stopnia Woie-

wody, tem samem i nazwania Woiewództwa pozbawionem jest właściwego znaczenia, przeto Woiewództwa Królestwa Polskiego mają odtąd nazywać się Gubernyami—Prezesi Kommissyów Woiewódzkich Gubernatorami Cywilnemi, a Kommissye Woiewódzkie Rządami Gubernyalnemi“

Tytułu gubernatora mogli używać ci z dotychczasowych prezesów komisji wojewódzkich, którzy posiadali kategorię czwartą, wszyscy inni za pełniących obowiązki uznawać się tylko mieli. Województwo Augustowskie nie posiadało tak wysokiego dostojnika, to też mamy z pełniącym obowiązki gubernatora cywilnego do czynienia.

Posłusznie tedy zakomunikowali z Augustowa — Modrzejewski, z Kalwarji — Szachowski, z Łomży, z Marjampola, Polkowski—z Sejn i Milanowski, jako prezydent miasta Suwałk, że do wiadomości zmianę powyższą przyjęli. Proboszcz zaś parafji suwalskiej w dniu 9. IV.-1837 r.

„Zaświadczam niniejszem jako ogłoszonym zostało zgromadzonemu do kościoła na Nabożeństwo Ludowi, że podług postanowienia.

„Najjaśniejszego Pana z dnia 23 Lutego 1 Marca r.b. Woiewództwa Królestwa Polskiego mają odtąd nazywać się Guberniami, a prezesi Kommissyów Woiewódzkich Gubernatorami.

X. I. Domański“.

Swoją drogą pieczętka kościelna obok dwugłowego orła nosi podpis „Woiewództwo Augustów“.—

Zakończymy ten nasz cykl ku rozmarszczeniu czół nad odcyfrowaniem trudnych fascykułów pismem „Kommissyi Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 24 Marca 5 Kwietnia 1837 r.“ z którego w punkcie 3 dowiadujemy się, że:

„Ponieważ na guzikach u mundurów Urzędnika znajdowała się dotąd obok herbu litera **W** oznaczająca Woiewództwo, przeto guziki takowe zmienione byđz winny na inne w których litera **G** oznaczać będzie Gubernia“.

Tak więc z początkowych dobrotliwych manifestów zostało tylko **G** na guzikach obok herbu (rozumie się) Cesarstwa.

Dalsze losy Rządu Gubernialnego, jako władzy innego typu nie będą przedmiotem osobnych artykułów. Województwo Augustowskie po latach 30 (1807—1837) przekształciło się w gubernię, by już w ostatnich latach ubiegłego stulecia stać się gubernią Suwalską.

B. Chudzik.

Z wolnej trybuny:

Dziękujemy Panie „Ętgie“.

W odpowiedzi na feljeton p. t. „Stomiany Most“ otrzymaliśmy dość ciętą odpowiedź w tonie feljetonowym, którą tą odpowiedź w imię nie krępowania swobody w wypowiedzaniu się zamieszczamy.

Ze swej strony Redakcja nie uważa, by

feljeton p. t. „Stomiany Most“ miał nastawienie anty-Milanowskie (jeżeli tak można się wyrazić). Jest to poprostu humoreska, która nie powinna nikogo obrażać, jako żart. Redakcja.

Za cóż i kto? — zapytasz panie!

Otóż — Milanowscy — za artykuł „Słomiane mosty”!

Wolno jednak było Panu nas krytykować — niech nam będzie także wolno kilka swoich małych uwag wtrącić!

Wydając jakąś krytykę pewnej grupy ludzi, trzeba mieć gruntowne i pewne dane. Trzeba znać dokładnie teren i fakt zbudowania słomianego mostu — o czym pan ma zielone pojęcie gdyż to są przecież rzeczy podstawowe. Radzimy się bliżej zainteresować i więcej liczyć się z prawdą, a nie dawać woli swej wybujałej fantazji.

Rzeczka „Turówka”, o którą zapewne Panu chodzi, płynie nie na granicy pola Biernatek i Turówki, lecz tuż pod wsią tej samej nazwy.

Sprawa słomianego mostu poruszyła nie tylko ogół miejski — zaintrygowała ona także „tę nieszczęsną wieś”. Zasięgając wszelkich informacji nie można było w żadnej pamięci „tych” ludzi wygrzebać podobnego zdarzenia — słomianego mostu na tej rzece. Od dawien dawna, był to most drewniany. Może to oczy Pana „Etgie” zamiast drzewa widzą słomę — nie wiem! Radzimy drugim razem lepiej obserwować wieś, jej budynki, mosty i t. p. Że tam jest przewaga dachów słomianych — nie dowód, że mają być i mosty słomiane!

Następnie w nadmiarze uczuć anty-Milanowskich przegalopowałeś się Pan!

Obdarzyłeś Turówkę nazwiskami ludzi, których, niestety, nie posiada w takiej ilości.

Jeszcze chwileczkę — a już nie będziemy nudzić Szanownych Czytelników i Pana „Etgie!”.

Zachwyciłeś jednak i olśniłeś nas swoją pomysłowością.

Stworzyć nowe przysłowie — „słomiane mosty” — no, no! Przysłowia są podobno mądrością narodu! Lecz proszę uważać, że to powiedzenie ma swoją odwrotność: „mądre przysłowia w ustach laika są...”

Autor przez napisanie tego artykułu wykazuje swą absolutną nieznaną wsi — wsi polskiej! Ma złe wyobrażenie o życiu i pracy wieśniaków tutejszych. A może to w ten sposób w obecnym wieku podnosi się kulturę wsi, poucza się nieświadomy i ciemny lud, podnosi się poziom życia wiejskiego (przez uszczypliwe docinki) Nowość to wprawdzie! — Ale przyjmijmy Szanowni Czytelnicy to do wiadomości i zastosujmy tę teorię w życiu za przykładem Pana „Etgie”, a doczekamy się obfitych planów, stokroć obfitszych od...

Nie spodziewamy się już odpowiedzi pod pseudonimem jakiegoś „Etgie”. Uważamy, że podobne zarzuty, wymierzone policzki w celu wyszydzenia czyjegoś nazwiska winne być podpisywane wprost otwartym imieniem. Wartość krytyki podnosi się przecież przez sam autorytet autora. Zresztą, Szanowny Panie, sąd dyskwalifikujący i wysmiewający ludzi, którzy zarówno jak i Ty Panie „Etgie” mają swój honor i ambicję, pociąga za sobą dużą i poważną odpowiedzialność, do której teraz Sz. Pana wzywamy!

jedna z „tych”.

Z listów do Redakcji:

Spółka Rybacka krzywdzi rolników.

Otrzymaliśmy ze wsi Bryzgiel nad Wigrami list od szeregu gospodarzy w sprawie serwitutu na jeziorze Wigierskim.

Żalą się gospodarze i za pośrednictwem swojego pisma regionalnego chcą podać do wiadomości społeczeństwa i właściwych czynników, że dzieje im się krzywda.

Sprawa ma się następująco:

Spółka rybacka bezprawnie łowi ryby na terenie objętym serwitutem i w dodatku nie pozwala łowić ryby prawnym właścicielom. Jest to oczywiście wyzyskiwanie cudzej nieumiejętności, a może i nie inożności bronięcia swych praw.

Spółka rybacka winna w myśl przepisów przestrzegać takowe i nie krzywdzić bez żadnych powodów mieszkańców wsi, którzy i tak są dziś zgnębieni przez kryzys rolny. Wierzymy, że odpowiednie władze ukrócą samowolę i przyjdą z pomocą ludziom, którzy o swoje upominają się, wprawdzie nieudolnie, lecz tem niemniej słusznie o czym świadczy przytoczony poniżej w brzmieniu dosłownem ustęp z listu:

„My mieszkańcy wsi Bryzgiel gminy Szczebro-Olszanka, pow. augustowskiego posiadamy w jeziorze państwowym Wigry serwitutu około 40 ha i żadnej

korzyści nie mamy, bo jak zajęła Spółka Rybacka, to nam nie pozwala łowić z tego powodu że dla Rządu prawdopodobnie opłaca, a my opłacamy podatki, a Spółka Rybacka łowi po naszych brzegach...”

Podpisano: K. Pietrewicz, Zabłocki Józef, Surażyński T. Kulbacki, S. Jachimowicz, Chrułski, Z. Józefowicz i inni.

Nam piszą:

Z Augustowa. Od dnia 8 maja b.r. Obwód Legjonu Młodych w Augustowie rozpoczyna drugi **Kurs Kandydacki**, dla przyszłych członków (kiń) organizacji. Organem naczelnym L. M. jest „Państwo Pracy”, Warszawa, Aleja Jerozolimska...

Z Rutek Starych. Dnia 21 kwietnia odbył się przegląd przysposobienia wojskowego. Udział w przeglądzie wzięło 70 strzelców i rezerwistów. Przemarsz ze śpiewem, odebranie raportu i defilady przez władze organizacyjne, ćwiczenia i wykłady wypełniły program dnia. Czynny udział w pracach wzięli ob.ob. St. Warakowski, naucz. z Bargłowa, Odrowski, nauczyciel z Żarnowa i A. Szymański, nauczyciel z Jeziorok oraz przez B. B. W. R. — Czesław Kozłowski, komendant 5 komp. Rez. — Karpio i M. Kościuch — zastępcą sekretarza gm. Bargłowa.

— Rada Gromadzka wsi Rutek Starych na swym zebraniu jednogłośnie uchwaliła tytuł obywatela honorowego wsi dla Starosty Augustowskiego, p. K. Siwika.

Popieraj własne czasopismo.

TREŚĆ NUMERU:

XI-ty Tydzień L. O. P. P. — *Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. w Augustowie*. Kto winien—*Henryk Kodź*. Frontem do własnych źródeł dobrobytu. Swojami siłami naprzód! — *Józef Witek*. Budujemy szkołę — *Henryk Kodź*. W gromadzie siła! — *Leon Koffler*. Uderz w stół nożyce się odezwą — *Kodź*. O spółdzielczości kredytowej w naszym powiecie — *I. Stolarski*. Pieniądze na wiejskich drogach—*B. Ch.* W sprawie ochrony zwierząt—*K.* Dziękujemy Panie „Etgie” — *jedna z „tych”*. Suwalszczyzna po roku 1831 — *B. Chudzik*. Spółka Rybacka krzywdzi rolników. Nam piszą: — (*Korespondencje*).

Od Administracji.

Prenumerata wynosi półrocznie zł. 1,80, rocznie zł. 3,60.

Warunki umieszczenia ogłoszeń za tekstem: cała strona zł. 50, $\frac{1}{2}$ strony zł. 30, $\frac{1}{4}$ strony zł. 20, $\frac{1}{8}$ strony zł. 15. Przed tekstem i w tekście zależnie od umowy. Przyjmujemy komunikaty i osobiste, nekrologi oraz drobne ogłoszenia.

Przesyłki pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia należy uskuteczniać **na konto P.K.O. Nr. 144.245 Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział Powiatowy, Augustów.**

Biuro Administracji jest czynne w każdą niedzielę od godz. 12—13.

Prosimy naszych Przyjaciół o jednanie prenumeratorów i kierowanie reklam do naszego czasopisma.

HANDEL WIN, WÓDEK I LIKIERÓW
WACŁAW OSEWSKI
AUGUSTÓW, pl. Piłsudskiego № 39

— P O L E C A —
WYBOROWE WINA, WINA KOŚCIELNE,
KONIAKI, LIKIERY, WÓDKI GATUNKOWE
oraz
➔ WYROBY TYTONIOWE ➔

Redakcja i administracja: — w lokalu Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie, pl. Piłsudskiego 43.

Redaktor: Witek J. CENA NUMERU 30 GROSZY. Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.
